

GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

Rok II

Redaktor Naczelny JAN WALEWSKI
Redakcja i Administracja Św. Rocha 18-3, telefon 10-06 i 2-73

Nr. 84 (155)

Współdziałalność pracowników państwowych w walce z kryzysem

Białystok, dnia 14 kwietnia 1931 r.

Rada Ministrów na piątkowym posiedzeniu widziała się zmuszoną zrobić użytek z odnośnego upoważnienia parlamentarnego i uchwalić cofnięcie pracownikom państwowym 15-procentowego dodatku do poborów, przyznanego w okresie wzrostu cen rynkowych na artykuły pierwszej potrzeby w r. 1928.

Jakkolwiek według opinii rzeczoznawców decyzja ta jest uzasadniona gospodarczo zniżka cen, zwłaszcza na produkty warsztatu rolnego, w porównaniu z poziomem z przed trzech lat, należy stwierdzić iż jest ona wynikiem nie wahania się cen, a skurczenia wpływów skarbu publicznego z przyczyn przewlekłego kryzysu gospodarczego.

Nie trzeba przypominać ani specjalnie przekonywać, iż umniejszenie oborów pracowników państwowych dokonane zostało przez rząd z ciężkim sercem, jako nieunikniona konieczność walki o zachowanie w wirze kryzysu słabość naszego miernika wartości, tj. złotego, uwarunkowanego równowagą między dochodową i rozchodową stronami budżetu państwowego.

Minister skarbu dał w dyskusji budżetowej stanowczy wyraz woli rządu ucieknąć się do tej bolesnej operacji jedynie w wypadku nieuniknionej konieczności. Niestety, nie udało jej się uniknąć, a przyczyną tego stanu rzeczy nie są bynajmniej zjawiska specjalnie polskie.

Polska nie posiadała możliwości wyłączenia się z silnego prądu światowego kryzysu ekonomicznego, który po obydwu stronach oceanu wyrzucił na bruk około 20-tu milionów bezrobotnych, zachwiał najstabilniejszą organizacją gospodarczą, m. in. St. Zjednoczone, postawił bogata Anglię wobec dramatycznego problemu braku środków na zasłanki dla bezrobotnych, mimo wreszcie fantastyczne w porównaniu z naszym obciążeniem podatkowego cięcia wadliwej.

Niewątpliwie Polska, dzięki przewadze różnicowego charakteru swego gospodarstwa narodowego nad przemysłowym, znacznie łagodniej, niż państwa wysoko-przemysłowe jak Niemcy, Anglia, St. Zjednoczone, przeżywa obecny wstrząs, wywołany przez naturalny wzrost industrializacji w świecie. Bezrobotni, którzy stanowią 7 do 10-ciu proc. ludności w wyższych przemysłowych państwach nie przekraczają u nas 1 proc. obywateli Rzeczypospolitej. Nadto w Polsce, posiadającej nadmiar środków wyczerpania, nieznanne jest zjawisko głodu.

Natomiast skurczenie ryneków zżwirowało dla naszego eksportu, powodując zwolnienie tempa produkcji, oraz niską koniunkturę światową dla złóż, — spowodowało przesilenie wpływów obrotowych. Stało się jasne, że wydatki, preliminowane na podstawie przewidywania wpływów normalnych, nie mogą być pokryte bez uciekania się do legalnego fałszowania pieniędzy, przez druk banknotów bez pokrycia, powodujący natychmiastową inflację i inflacja i wszystkie tragiczne skutki takiej operacji.

W tej sytuacji rząd przystąpił do kurczenia wydatków, nie tylko w preliminarzu budżetowym, lecz przede wszystkim w comiesięcznym wykonywaniu budżetu, kosztem w pierwszym rzędzie robotników cywilnych. Gdy przeciętne osiągnięte w ten sposób rezultaty nie doprowadziły do równowagi między przychodami i rozchodową stronami budżetu,

Polański został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

Sąd uznał go winnym usiłowania zamachu

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 13. IV. W czwartym dniu procesu Polańskiego zabrał głos prokurator Nissenson, który wygłosił półtoragodzinne przemówienie, podkreślając na wstępie, że zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie, był czynem, godzącym w interesy Państwa Polskiego jako Państwa, które daje przedstawicielstwu ZSSR gościnę, to też, gdy ujawniono przyrząd wybuchowy, władze bezpieczeństwa rozwinęły całą swoją energię, aby sprawce zamachu schwytać. Prokurator, powołując się na wyniki ekspertyzy pyrotechnicznej, zbija twierdzenie Polańskiego, że skutkiem jego czynu miała być chęć demonstracji przeciwko reżimowi sowieckiemu, przeciwnie — twierdzi prokurator — że wszystko przemawia za tem, że zamach był rzeczywisty. Oświadczaniem Polańskiego wierzyć nie można, gdyż zeznania jego są pełne sprzeczności. Polański oświadczył że jako chrześcijanin nie chciał nic złego zrobić, a tylko zaprotestować przeciwko metodom bolszewickim.

Przechodząc do charakterystyki oświadczeń prokurator wskazał, że Polański zionął, nie nawiażył do komunistów, okazał się również wrogiem Polaków, o czym świadczy list jego, napisany do prezesa Rady Ministrów Jędrzejowskiego. Wszak to uczucie nienawiści nie licuje z uczuciem chrześcijanina. Prok. oświadczył, że

celem czynu Polańskiego było uszkodzenie gmachu poselstwa sowieckiego a w następstwie, dokonanie zabójstwa na osobach tam znajdujących się, które podlegają prawu eksterytorialności. Kończąc, prokurator Nissenson popiera oskarżenie, zawarte w aktach oskarżenia i domaga się surowej kary.

Obronca Zygmunt Hofmokl-Ostrowski oświadcza, że jedyną tezę słuszną, dlaczego Polański dokonał swego czynu, jest teza oskarżonego mianowicie, chęć demonstracji był to zamach urojony. Czyn Polańskiego,

zdaniami obrońcy, był czynem fanatyka, a dokonał on go, wiedząc zgóry, że nie może mieć on złych skutków, dlatego też unieszkodliwił przyrząd wybuchowy. W konkluzji obrońca domaga się uniewinnienia oskarżonego.

O godzinie 5.30 popołudniu Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Jan Polański skazan został na karę 10 lat ciężkiego więzienia. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Polański przekazany został do więzienia Mokotowskiego.

Powrót Pana Prezydenta do Warszawy

jest związany ze sprawami polityki wewnętrznej

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 13. 4. Dziś popołudniu przyjechał do Warszawy ze Spawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Powrót Pana Prezydenta nastąpił o dzień wcześniej, aniżeli powszechnie przypuszczano, gdyż początkowo Pan Prezydent oczekiwany był w Warszawie dopiero we wtorek.

W kolach politycznych utrzymuje się pogląd, że najbliższe dni przyniosą decydujące zmiany w dziedzinie polityki we-

wewnętrznej. Spodziewane jest mianowicie zwołanie sesji Sejmu i Senatu prawdopodobnie na dzień 8 maja r. b. Sesja parlamentu miałaby przynieść ratyfikację francuskiej pożyczki kolejowej, która zawarta będzie w końcu kwietnia, a poźatem Sejm mógłby uchwalić ustawę samorządową, nad którą prace prowadzone w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, dobiegają końca.

„Wampir“ z Düsseldorfu przed obliczem sprawiedliwości

BERLIN, 13. IV. Przed sądem przysięgłych w Düsseldorfie rozpoczął się dziś oczekiwany z niezwykłym napięciem proces przeciwko o-

śławionemu mordercy masowemu Pietrowi Kürtenowi. O olbrzymim zainteresowaniu, jakie sprawa Kürtena wzbudza zarówno w Niem-

czach, jak i zagranicą, świadczy już samo przygotowanie do procesu. Rozprawa odbywać się będzie w specjalnie wybranej na ten cel hali gimnastycznej dawnych kieszar policyjnych. 120 przedstawicieli prasy niemieckiej i korespondentów zagranicznych zgłosiło swój przyjazd. W jednym z pokoiów, przylegających do sali rozpraw, zainstalowane 20 aparatów dla rozmów i zamieszczone. Uruchomiony został olbrzymi aparat dźwiękowy. Obok rzeczoznawców najwybitniejszych lekarzy, psychiatrów i kryminologów, wezwano na rozprawę około 200 świadków. Policja wydała specjalne zarządzenia dla ochrony mordercy przed złinczowaniem.

Akt oskarżenia zarzuca Kürtenowi 9 morderstw, 7 zamachów morderczych i 30 podpalen. Według orzeczenia psychiatrów Kürten jest odpowiedzialny za swoje zbrodnie; mimo to wybitni kryminolodzy uważają go za typ abnormalny, którego zbrodnie nie zna historia kryminologii. Zbrodniczy liczy 47 lat, z czego około 20 lat przesiedział w więzieniu karząc za rabunki, podpalenia i kradzieże. W śledztwie Kürten oświadczył, że do zbrodni pchnęła go chęć zemsty za doznane krzywdy. Natknąwszy się na jedną z książek Lombroso, oświadczył on zamiar dokonania zbrodni, któreby go uczyniły największym mordercą w dziejach świata. Co do czynów swych, przyznał się do zabicia krwią opisywać drobnych ludzi morderstwem. Przed 16 laty Kürten zamordował w Kolenji 15-letnią dziewczynkę Krystinę Klein. Podjęcie o morderstwo skierowano wówczas przeciwko wujowi ofiary, któremu tylko dla

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 13. IV. Dowiadujemy się że dnia 12 kwietnia r. b. wiedeński kurier dyplomatyczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który wiezie dokumenty ratyfikacyjne, po przyłączeniu się do Polski do umów, podpisanych w Hadze (plan Younga). Prawdopodobnie wymiana tych dokumentów francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych przy ambasadora Polski w Chłapewskiego nastąpi w poniedział-

ku, w ten sam dzień przyszłego tygodnia. Jednocześnie tegoż dnia i o tej samej godzinie nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu lizbońskiego polsko-niemieckiego będącego wynikiem planu Younga. Wymiana nastąpi w Warszawie. Ze strony polskiej dokona jej p. minister Zieliński ze strony zaś Niemiec poseł niemiecki w Warszawie dr. von Melcke.

Kto przeszedł w szeregi szczęśliwców?

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 13. IV. Podczas dzisiejszego ciągnięcia Polskiej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na Nr. 12504 i 5.000 zł. na Nr. 36 040, 109.967, 3.000 zł. na Nr. 21.635.

rząd stanął wobec konieczności podjęcia wizeru osobowej części wydatków, zrewidowania ustawy emerytalnej, oraz zaapelowanie do obywatelskiego poczucia pracowników. Sprawa bynajmniej nie stoi na gruncie trafnej czy niesłusznej woli czynników kierujących państwem.

Rzeczypospolita, narówni z wieloma innymi państwami znajduje się w przymusowej sytuacji, wobec konieczności obrony przed skutkami kryzysu światowego. Jest to wojna, bezkrwawa wprawdzie, ale wojna.

o zachowanie samodzielności ekonomicznej i zdrowych podstaw rozwoju. W tej wojnie wszyscy ponosić muszą ofiarę.

Jest niewątpliwie smutna okoliczność, że musza iść ponieść również ludzie pracy, lecz innego wyjścia niema.

Chyba że miałoby się ponurą od wagę rozpuścić klęskę inflacji, w której ofiary ponoszone przez świat pracowniczy i wraz z nim przez Polskę sięgnęłyby wyżyn tragedii.

Ze świata

Okręgi na młecznicę

LONDYN. Pomimo wysiłku czterech wielkich holowników nie zdołano wyholować w czasie przypływu okrętu Stentendam, należącego do linii okrętowej Holland Ameryca, o pojemności 28.000 ton, który w sobotę wieczorem osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy With. Pracy holowników przyglądały się liczne tłumy.

Powódź w Perzji

ADANA (Perzja) Poziom rzeki Simbinn podniosł się o cztery metry. Woda zalała sześć wiosek i kilka dzielnic Adany.

„Polomek“ króla Sobieskiego

BUDAPESZT. Prasa węgierska od kilku dni podaje humorystyczne wiadomości o prelensjach niejakiego Karola Szeiffa, który wywodząc swój ród jakoby od króla Jana Sobieskiego wszczął starania o należne mu rzekomo dziedzictwo. Prasa przyznaje, że Szeiff jest prawdopodobnie manjakiem.

Zwycięstwa republikanów w Hiszpanji

MADRYT. Dzisiaj odbyły się w całej Hiszpanji wybory do ciał kantonalnych które przyniosły zdecydowane zwycięstwo republikanom. Wynik wyborów, będących próbą sił przed wyborami do Sejmu, zdeprymował sferę rządową oraz zwolenników monarchji.

Z całej Polski

Zastużona kara

WARSZAWA. W dniach 10 i 11 kwietnia r. b. Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej na sesji wyjazdowej w Ostrowiu powiecie włodawskim rozpatrywał sprawę redaktorów pism „Polska“, „A.B.C.“ „Wieczór Warszawski“ i „Głos Lubelski“ oskarżonych o oszczerstwo, popełnione przez zamieszczenie aktrykulów, zarzucających na zelnikowi Wydziału Kuratorium lubelskiego, dr. Janowi Barcanowi popełnienia bluźnierstwa. Po rozpatrzeniu sprawy przesłuchano świadków. Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący redaktora „Polski“ na 4 miesiące więzienia, redaktora „A.B.C.“ „Wieczór Warszawski“ i „Głos Lubelski“ na trzy miesiące więzienia, wszystkich bez zamiany na grzywnę.

Ze zgromadzenia Związku Nauczycielstwa Polskiego

WARSZAWA. Na wczorajszym obradach drugiego zgromadzenia okręgu warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego wygłosił referaty pp. Chroszczicki i Wiacek, oświetlając dole i niedole nauczycielstwa. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły i planu prac na przyszłość wywazała się dyskusja poczem sprawozdanie przyjęto i budżet uchwalono. Sprawozdanie Komisji zakończyło obrady.

Koniec powstania na Maderze

LIZBONA. Plk Fernando Bergier komendant wojsk, wysłanych dla stłumienia powstania na Maderze nadał krótką, lecz ważną depeszę, że na Maderze dokonano swego zadania poczem skierował się na Azory, aby i tam zlikwidować powstanie.

braku dowodów winy udało się uniknąć skazania.

Człowiek ów w czasie wojny światowej zmarł, nie doczekawszy się rehabilitacji. Po 16 latach Kürten rozpoczął serię swych osławionych morderstw w Düsseldorfie śląc wśród ludności panikę.

Przez półtora roku udawało mu się uniknąć pościgu policji, która rozwinęła olbrzymi aparat śledczy celem wykrycia okrutnego mordercy-wampira. Tylko przypadkowi zaawidująca policja aresztowania Kürtena, gdyż nawet najbliższe otoczenie przestępstwa nie podejrzewało go o przestępczą działalność.

Z martyrologii ludu polskiego poza kordonem

Polacy za polską modlitwą aresztowani w kościele

W pierwsze święto Wielkiejiny doszło w kościele katolickim wsi Ugoszcz w powiecie bytowskim na wschodnim Pomorzu Pruskim na r. zw. Kaszubach do niesłychanych i skandalicznych zajść, wywołanych zachowaniem się i germanizacyjnymi zapędami miejscowego nowego proboszcza Weilandta. Poprzednio proboszczem był w Ugoszczu, która jest parafia czysto polską, Polak ks. Robert Pradziński, który zmarł w lipcu 1910 roku. Dotychczas wszystkie nabożeństwa i kazania odbywały się w języku polskim, jako macierzystym języku wszystkich parafian, a tylko 4 razy do roku w drugie dni wielkich świąt i odpustu odbywały się kazania i nabożeństwa niemieckie dla niemieckich przybyszów.

Mianowany proboszczem Niemiec Weilandt postawił sobie za cel germanizowanie parafii przez łacisz. W tym celu wbrew dotychczasowemu odwiecznemu zwyczajowi chciał wprowadzić nabożeństwo niemieckie w t. święto Wielkiejiny. Gdy jednak zaczął mówić kazanie po niemiecku, wszyscy Polacy opuścili kościół. Po nabożeństwie ukłękł przed ołtarzem, gospodarz z sąsiedniej wsi Studzieniec, Zywicki, i za-

czął głośno mówić pacierz po polsku. Proboszcz Weilandt ostro zwrócił się do niego, zakazując modlenia się po polsku. Gdy parafianin zaprotestował przeciw temu, ks. Weilandt przywołał żandarmerię miejscową, który mimo protestów Zywickiego aresztował go w kościele i usunął siłą.

Zywickiego odwieziono do Leberka i osadzone w tamtejszym więzieniu. W całej parafii panuje niesłychane wzburzenie i wrzenie wskutek spowodowania przez proboszcza tego zajścia i zachowania się w stosunku do parafian. Usuwanie polskiej modlitwy za pomocą żandar-

mów jest tak wielkim skandalem, że poprostu brak jest porównań dla określenia go.

Polska opinia publiczna, a niewątpliwie i międzynarodowa te nowe kwatki niemieckiej kultury i tolerancji ceni w właściwy sposób. W interesie dobra światopoglądu chrześcijańskiego i zachodniej kultury jest konieczne, aby najwyższe władze kościelne zajęły się bliżej stosunkami w Ugoszczu i proboszczem Weilandtem, którego metody postępowania zbyt przypominają Rosję Sowiecką i prześladowania, na jakie są tam narażeni wierni wyznawcy katolicyzmu.

Poświęcenie świetlicy BBWR.

W dniu 12 b. m. Organizacja Powiatowa BBWR w Bielsku obchodziła uroczystość otwarcia świetlicy BB, mieszczącej się przy lokalu Rady Powiatowej, ul. Kościuszki Nr. 6.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 2-jej po południu aktem poświęcenia dokonanym przez diakona bielskiego ks. kanonika Borowskiego.

Ks. kanonik, po poświęceniu świetlicy, oraz całego lokalu Rady Powiatowej, wygłosił do licznie zgromadzonych przedstawicieli Organizacji BB i miejscowego społeczeństwa podniosłe przemówienie, składając życzenia rozwoju świetlicy, a tym, którzy korzystają z niej będą — powodzenia w pracy.

Z kolei przemawiali: prezes Rady Powiatowej p. Ksepko Władysław, miejscowy rejent, p. Merck Stanisław, profesor miejscowego gimnazjum koedukacyjnego i prezes Koła Miejskiego BB — pan Władysław Zembruski.

Następne przemówienie wygłosił delegat Generalnego Sekretariatu pan inspektor Pastuszynski Zygmunt, w którym w imieniu władz naczelnych BBWR złożył życzenia, oraz podziękowanie inicjatorom świetlicy za otwarczenie tej tak pożytecznej i pierwszej na terenie województwa białostockiego placówki.

Po przemówieniach przedstawicieli miejscowych organizacyj

societnych, w imieniu których ofiarowali współpracę ze świetlicą — zabrał głos pan prezes Ksepko, dziękując wieloosobnemu księdrze kanonikowi Borowskiemu, delegatowi Generalnego Sekretariatu, oraz

licznym reprezentantom społeczeństwa za udział w tej uroczystości. Po wnieślieniu okrzyku na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego o g. 4-jej po poł. uroczystość została zakończona.

BIELSK-PODLASKI

NURZEC, pow. WÓLKOWYSKI

Brutalne metody walki politycznej

W Nurcu, w powiecie wołkowyskim, zamieszkuje p. Bolesław Kryński, czynny członek B.B.W.R., nieustrudzony pracownik nad państwem uświadomieniem i zjednoczeniem ludności dla współpracy z Rządem. P. Kryński niejednokrotnie dał się we znaki elementom wyrotowym, z których ręk wyrwał dziesiątki jednostek i wskazał im właściwą drogę pracy politycznej.

Rezultatów pracy nie mogli znieść zgangrenowani polityczni działacze wyrotowi i pod presją pogroźek które przyobleczyły w czyn

usilowali zmusić p. Kryńskiego do zaprzestania pracy. Metody ich przybrały formy niesłychane, bo oto, przed kilkunastu dniami p. Kryński został napadnięty i pobity do utraty przytomności przez rozwydrzonych zbiorów. Aktów wywołał zgorzienie wśród miejscowego społeczeństwa, które za naszym pośrednictwem zwraca się do czynników miarodajnych, aby rozłożyły opiekę i zabezpieczyły na przyszłość lojalnych i uczciwych obywateli od krwawych napaści, ze strony pacholców czerwonej Moskwy.

KOZIÓŁ, pow. kolneński

Armia rezerwowa na pograniczu

Założone tu z końcem ubiegłego r. Stowarzyszenie Rezerwistów rozwija się nadzwyczaj w szybkim tempie. Dzięki sprężystości Zarządu Koła w składzie: Bolesława Kozła, Tadeusza Niżawieckiego i Florjana Rydelka oraz świadomości członków, Koło zorganizowało

przysposobienie wojskowe, które swym ostatnim wystąpieniem ku czci Imienia Marszałka Piłsudskiego, zjednało sobie całkowitą sympatię miejscowego społeczeństwa. Zarząd Koła czyni energiczne wysiłki, by znaleźć pracę dla swych bezrobotnych członków.

ŁOMŻA

Zjazd łomżan

W dniach 24 i 25 maja r. b. (Zielone Świątki) odbędzie się w Łomży zjazd koleżeński. W zjeździe biorą udział wychowawcy z lat 19.8—1930 r. gim. państw. im. M. Konopnickiej i im. T. Kościuszki, oraz gimnazjum prywatnego im. ks. P. Skargi. Ponieważ nie wszystkie adresy komitetowi są znane, uprasza się o zgłoszenie swego uczestnictwa na podstawie niniejszego komunikatu. Zgłoszenia oraz korespondencje należy kierować pod adresem K. Weiroch Warszawa—Akademicka Nr. 5 lub (dla Łomży) J. Prosińska, Łomża, 3 Maja 9. Oplatek wynoszący 15 zł. należy wnieść: Jan Rogowski — Warszawa ulica ks. Siemca 4 m. 40 lub na P. K. O. № 25581 właśc. Jan Rogowski.

Popierajcie LOPPI

Po wyborach burmistrza w Chicago

Telegramy doniosły, że burmistrzem Chicago wybrany został kandydat partii demokratycznej Czerniak, otrzymując 667.629 głosów. Klęskę zaś poniósł przy wyborach kandydat partii republikańskiej, a do r. wczasowy, kilkakrotnie burmistrz Chicago Thompson, gdyż otrzymał „zaledwie” 475.613 głosów.

Kto nie wie jak się odbywają wybory burmistrzów po wielkich miastach Ameryki Północnej: Nowym Yorku, Chicago, San Francisco, Bostonie, Filadelfji — ten nie zna Ameryki i Amerykan. Warto się poświęcić temu trochę uwagi.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, iż taki burmistrz amerykański posiada w swym mieście bez porównania szerszy zakres władzy, niż którykolwiek z jego europejskich kolegów. Tem się też tłumaczy, że o stanowisko burmistrza tak się ludziska w Stanach Zjed. Am. Półn. dobijają. Każdemu umiecha się nieograniczoną niemal władza nad tysiącami czy milionami współobywateli.

Kampanja przedwyborcza rozpoczyna się — podobnie zresztą jak u nas — nadługo przed terminem wyborów. Gdy jednak u nas, przy wyborach do rad miejskich, głoszą się na listy, w Ameryce głosowanie jest imienne. Głoszą się bezpośrednio na nazwisko danego kandydata. Wniosek stąd prosty: dany kandydat zawczasu musi sobie zaskarbić łaskę współobywateli. Samemu tylko głosownymi obietnicami przedwyborczymi operować jest w Ameryce trudno. Trzeźwi Amerykanie nie da-

ją się tak łatwo złapać na plewy przedwyborcze obietnic. Natomiast dobitnie przemawia do ich uszu wyborczych dolar. Stąd drugie wnioski: im większymi sumami rozporządza dany kandydat, tym większe ma szansę powodzenia. Pieniądz ten odwieczny nervus rerum, najczęściej przeważa szalę.

Pod znakiem powyższych założeń, rozegrała się ostatnio w Chicago jedna z tych potężnych, tak typowych dla zwoła amerykańskiego kampanii wyborczych. Do wyborów stanęło dwóch kandydatów: demokrat Czerniak i republikan Thompson. Pierwszy miał za sobą cały uczeńszczy, purytański, dążący do ładu i praworządności ogół. Drugi był popierany przez... Al Capone'a.

Nazwisko Al Capone'a stało się w ostatnich latach głośne po obu stronach Atlantyku. Niema chyba choć trochę oświeconego człowieka, który by nie słyszał o Al Capone. Niekoronowany król świata przestępczego w Chicago, najwplywowszy wódz przemytników alkoholu, wielokrotny morderca, a jednocześnie filantrop i wzorowy ojciec rodziny — Al Capone drwi w żywe oczy z prawa. Długoletni burmistrz Chicago Thompson, który wbrew oczekiwaniom poniósł własnie przy wyborach klęskę był ślepiem narzędziem w rękach groźnego bandyty. Nic przeto dziwnego, że przez tyle lat zbrodniacza działalność Al Capone'a uchodziła mu płazem. Bandyta najsposobniejszej w świecie szmuglował olbrzymie transpory alkoholu i ściągął ze

steroryzowanej ludności ogromnego miasta haracz. Za rządów Thompsona interesy Al Capone'a prosperowały. Niezliczone spelunki, potajemne jaskinie grv. barv, domy publiczne, nocne lokale rozrywkowe — wszystko to pod bokiem Thompsona i ślepy w tym wypadku policji chigagoskiej kwitnie, napędzając kieszenie właściciela — Al Capone'a.

Czy można się wobec tego dziwić, że Al Capone postanowił za wszelką cenę ponownie wygrodzić dla siebie Thompsona, przeprowadzić? Łożąc krocie na bezpłatne kuchnie dla bezrobotnych i finansując szereg pism codziennych, zdobył Al Capone niezwykłą popularność, która następnie zamierzał zwiększyć przy wyborach. Obok milionów dolarów chciał rzucić na szalę wyborczą swe nazwisko. Liczył na to, że te wypróbowane argumenty i tym razem nie zawiodą.

W dzień wyborów przedstawiały ulice Chicago orzynały widok. Zdawały się mgła, że olbrzymie czteromilionowe miasto oczekuje ataku jak egos niewidzialnego wroga. Gęsto krażyły patroli policyjne. Mknęły pancerne auta, najczonęte karabinami maszynowymi. Czwała straż ogniowa, gotowa w każdej chwili do użycia hydrantów. Dobyto ze składów amunicyjnych granaty i bomby lżawjące. Panowało powszechne podniecenie.

Obok oficjalnych patroli policjnych krażyły też po mieście nieoficjalne patroli Al Capone'a. Snuły się jakieś tajemnicze postaci, z u-

śmiechniętymi twarzami, lecz z rękami w kieszeniach, gdzie uważny wzrok mógłby dostrzec zarwy potężnych Coltów. Czuć było terror. Al Capone nie przebiegał w środkach.

Tu i owdzie runął na asfalt uliczny trup. Tu i owdzie wterkotał karabin maszynowy. Tam znów ktoś się zasamotał w żelaznym uścisku rąk wywiadowców. Tu zaś czujny pieść bokserkie zmasakrował twarz przeciwnika. Nic to jednak! Wyboru odbyły się stosunkowo spokojnie — jak brzmi komunikat oficjalny.

O dziwo! Thompson przy wyborach „przepadł”. Natomiast przeszedł Czerniak. Więc miliony Al Capone'a poszły na marne? Więc na nic się nie zdał cały jego złowrogi nacisk na wyborców?

Niepodobna jeszcze przesądzać sprawę twierdzeniem, że karjera Al Capone'a skończona. Wprawdzie zwyciężył przy wyborach Czerniak, zwyciężyła sprawa słuszna, zwyciężyło dążenie do wywołania się z pod ciężkiego jarzma rozpanoszonego bandytizmu, zwyciężył imponderabil a. Czy jednak Al Capone da za wygraną? Czy jego złoto, a w ostateczności rewolwer nie sklonia nowego burmistrza do uległości?

Przy największym nawet optymizmie, stwierdzić trzeba, że walka z Al Capone'm jest bardzo ciężka. Żeby nie być gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć najświeższą wiadomość z Ameryki. Oto prokurator w Chicago zajął się sporządzeniem aktu oskarżenia przeciwko osławionemu bandycie. Gdy jednak nadzszedł dzień rozprawy sądowej, urzędnik policji kryminalnej, będący jednocześnie głównym świadkiem

Z Rady Związku Komunalnego Szpitala Psychjacyjnego w Choroszczy

który złożył mandat członka Zarządu, wybrano posła Jaroszewicza.

Na temże zebraniu uchwalono stabilizować na stanowisku dyrektora szpitala psychjacyjnego w Choroszczy, p. dra Stanisława Deresza.

Wreszcie postanowiono poczynić wszelkie możliwe starania, aby Skarb Państwa partycypował w wydatkach na budowę szpitala, względnie na pokrycie części zobowiązań, wynikłych z budowy i ukończenia budowy szpitala.

SOKÓŁKA

Zakończenie Kursu Obrony Przeciwgazowej

Dzięki staraniom prezesa Zarządu Pow. Kom. L.O.P.P. p. Sędziego Wołańskiego w m-cu marca r. b. został przeprowadzony informacyjny kurs obrony przeciwgazowej.

Spółceństwo sokółskie, mając na uwadze możliwość przyszłej wojny gazowej wykazało wielkie zainteresowanie kursem, o czym świadczy ilość słuchaczy w liczbie 136. Oprócz tej liczby stałych słuchaczy na kurs uczęszczał cały szereg osób nieregularnie, zśród tych, którym praca zawodowa i obowiązki społeczne nie pozwalały na stałe uczęszczanie.

Kurs powyższy żywo poruszył ludność miejscową, nie mającą dotąd możliwości zaznajomienia się ze strasliwymi skutkami działania gazów bojowych, jako głównego czynnika przyszłej wojny. Słuchacze kursu zapoznali się z całokształtem akcji samoobrony przeciwgazowej, tak indywidualnej, jak i zbiorowej, z działalnością gazów i dymów bojowych, ze sposobami odkażania ludzi, mieszkań i terenów i t. p.

W dniu 2 b. m. w obecności przedstawicieli miejscowego społeczeństwa odbyło się zamknięcie kursu i wydano absolwentom świadectwa z przesłuchania kursu.

Na zakończenie zabrał głos p. sędzia Wołański dziękując zebraniemu za liczny i chętny udział w kursie oraz podając program prac Pow. Kom. LOPP na okres najbliższy, następnie ks. Dziekan sokółski Antoni Bokszczanin w gorących słowach wezwał obecnych do popierania idei i zamierzeń Ligi.

okarżenia zmik jak kamień w wodzie. Wszelkie poszukiwania okazały się daremne. Protes musiano w końcu Al Capone, usmiechając się drwiąco opuścić się rozpraw. On jeden mógłby coś o losie zaginionego policjanta powiedzieć...

Czy w takich warunkach można z Al Capone'm walczyć? Prawo jest, jak się okazuje, bezsilne wobec człowieka, który na zawołanie może zgładzić niewygodna dla siebie osobę, przedstawić fałszywych świadków, udowodnić swoje alibi.

Sytuacja staje się tragiczniejsza. Naczelny prokurator w Nowym Yorku, zdając sobie sprawę z beznadziejności walki policyjnej ze światem przestępczym zamierza — jeżeli wierzyć gazetom amerykańskim — użyć środków natury finansowej czyli popisu, zmusić przestępców do płacenia podatków. Według powierchowych tylko obliczeń, w samym Nowym Yorku dalałby się ta droga osiągnąć około 4 milj. dol. rocznie. Nie byłaby to nawet zbyt wiele, skoro się zważy na szalone obroty przemytników alkoholu, właścicieli zakazanych lokali i t. p. Wynosić one mają 12—18 miliardów rocznie.

Projekt obłożenia przestępców podatkami jest w zasadzie niezły. Cóż, kiedy Al Capone i na to potrafil znaleźć sposób. Sam zażądał od władz chigagoskich przeprowadzenia ścisłej kontroli swych ksiąg buchalteryjnych. Kontrola nie doprowadziła do niczego. Al Capone potrafil swe ogromne dochody ukryć.

Wiele, doprawdy bardzo jeszcze wiele wody w Missisipi upłynie zanim działalność Al Capone'a zostanie zlikwidowana.

Białystok

Z żałobnej karty

W dniu wczorajszym grono krewnych, przyjaciół i kolegów odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki ś.p. Wacława Modzelewskiego, referendarza Izby Skarbowej w Białymstoku, którego nielitościwa śmierć chwyciła w swe spony nieomal przy pracy, gdyż jeszcze w przeddzień śmierci swej był on w biurze, nie chcąc ustąpić trawiącej go choroby.

Ś.p. Wacław Modzelewski, urodzony w r. 1895 w osadzie Łoździeje, położonej w b. pow. sejneńskim, brał w czasach walki o wolność polską udział w strajku szkolnym, za co został usunięty z gimnazjum państwowego. W r. 1913 ukończył 7-mio klasową szkołę Handlową w Suwałkach. Powołany do wojska rosyjskiego, powrócił do kraju w r. 1919 i wstąpił na służbę skarbową w Urzędzie Podatków i Opłat Skarbowych w Augustowie, gdzie wkrótce zajął stanowisko naczelnika.

W czasie inwazji bolszewickiej wstąpił do wojska ochotniczo, biorąc udział w walkach o Warszawę.

W r. ub. został przeniesiony do Izby Skarbowej w Białymstoku na stanowisko referendarza, na którym zjednał sobie miłość kolegów i powszechne uznanie.

Śmierć Jego zraniła wiele serc. Cześć Jego Pamięci!

Odeszły Irene Solskiej

Przypominamy, iż staraniem Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki dnia 16 bm. o godz. 8 wiecz. w teatrze „Palace” wygłosił odczyt pt.: „Kryk o nowego męczyznę” słowa literacko-artystyczna, p. Irene Solska.

Dnia następnego również o g. 8 wiecz. odbędzie się dyskusja dla członków i sympatyków i wprowadzonych gości.

Ponieważ biletów może zabraknąć, przeto należy nabywać je wcześniej w kasie teatru.

Z Komitetu wystawy kolejowej i turystycznej

W Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem inż. J. Wąsowskiego odbyło się posiedzenie likwidacyjne Białostockiego Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Wystawy Kolejowej i Turystycznej w Poznaniu, na którym przyjęto sprawozdanie likwidacyjne i kasowe, oraz udzielono jednogłośnie absolutorjum przewodniczącemu Komitetu, inż. Wąsowskiemu.

Akta kasowe Komitet przekazał Wydziałowi Wojewódzkiemu.

Ponieważ z wystawy pozostała pewna ilość eksponatów, przeto Komitet przekazał je do dyspozycji Pana Wojewody na rzecz przyszłego wojewódzkiego Muzeum regionalnego.

Wyczerpiemy naukę z Przyszłości

W dniu dzisiejszym o godz. 17 w lokalu „Ogniska Kolejowego” p. Stanisław Kondracki wygłosił dla członków i wprowadzonych gości b. interesujący odczyt pt.: „Stefan Batory i jego polityka mocarstwowego rozwoju Polski”.

Przypomnienie dla Klubów i Stowarzyszeń sportowych

Białostocki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny przypomina Klubom i Stowarzyszeniom sportowym że w dniu 15 bm. zostanie uruchomiona przychodnia lekarska, w związku z czem do tego terminu Kluby i Stowarzyszenia winny nadać wykazy imienne swych członków, którzy ewentualnie w przyszłości będą mogli korzystać z porad lekarskich w przychodni. Do dnia 15 bm. winny również być złożone wykazy tych osób, które chcą składać egzamina sędziowskie; również do tego terminu Kluby powinny zgłosić zawodników do zawodów drużynowych.

Dr. BETTY MIEŁNIK

choroby kobiece i akuszerjane powróciła ul. Sienkiewicza, 14 Tel. 8-78 Przyjmuje od 10 do 1 i od 4 do 7-jej.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru Z. Z. K. P. w Białymstoku

W niedzielę ubiegłą w Białymstoku odbyła się nader imponująca uroczystość poświęcenia sztandaru Białostockiego Koła Związku Zjednoczenia Kolejców Polskich.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym Św. Rocha, który nie mógł pomieścić licznych tłumów kolejarzy, rodzin ich i zaproszonych gości. Między innymi przybyli: Prezes Dyrekcji P. K. P. w Wilnie p. inż. Kazimierz Falkowski z Małonka, przedstawił Zarządu Głównego Z. Z. K. P.

inż. Łopuszański, oraz 31 delegacji ze sztantarami.

Mszę Św. celebrował ks. kanonik Abramowicz, który po ukończeniu nabożeństwa wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Rodzicami chrześnymi byli: w I parze p. prezes Falkowski z p. Wojewodą; w II parze: prezes Zarz. Gł. Z. Z. K. P. inż. Łopuszański z p. prezesową Falkowską i w III parze: dyrektor inż. Wietorek z red. Lubkiewiczową.

Na zakończenie uroczystości kościelnej p. M. Gallertowa odśpiewała solo „Na skrzydłach pieśni” — Moniuszki, oraz p. Kulesza odegrał na skrzypcach różne utwory.

Po wyjściu z kościoła uformował się pochód, który ze sztantarami i dwoma orkiestrami w ilości około 1000 uczestników ruszył do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec metalowy, oraz wysłuchano przemówienia prezesa miejscowego Koła p. Edwarda Zyznowskiego, który w gorących i pełnych uczucia słowach określił siłę łączności zawodo-

wi. Z Rynku Kościuszki przy dźwiękach muzyki pochód skierował się do siedziby „Ogniska Kolejowego”, gdzie dokonana została ceremonia wzbijania gwóźdźi w drzewce sztandaru, a następnie odbył się bankiet, który zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda białostocki Marian Zyzdram Kościalkowski. Pierwszy gwóźdź wbił P. Wojewoda, a następnie pamiętkowe gwóźdźie wbił: Prezes Falkowski — w imieniu ministra Komunikacji, ks. dziekan Chudvyko — w imieniu arcyb. Jędrzeja kowskiego następnie chrześni rodzice i szereg innych osób. W czasie bankietu wygłosili przemówienia: Pan Wojewoda, który podkreślił pełną samozaparcia się pracę kolejarzy dla Państwa, tak w czasie wojny, jak i pokoju, następnie p. prezes Falkowski, prezes Zarządu okręgowego p. Ciszewski i delegaci poszczególnych Kół.

O g. 15-ej P. Wojewoda i P. Prezes Dyrekcji wyjechał specjalnym pociągiem do Wilna.

Po bankiecie zgromadzeni goście zabawiali się w lokalu „Ogniska” do późnej nocy.

Przebieg uroczystości całodziennych wykazał niezbicie jak wielką łączność i solidarność utrzymują ze sobą pracownicy kolejowi, tworząc naprawdę drugą karną armię w Państwie.

Ruch w przemyśle

Z dniem 10 b. m. została uruchomiona częściowo fabryka sukna przy ulicy Monopolowej 20 należąca do Poczoburkiego Teodora. Do pracy przystąpiło 15 robotników.

W obydwóch tartakach państwowych w Czarniej Wsi wprowadzono prace na trzy zmiany, skutkiem czego przyjęto 30 robotników.

Co daje miasto na akcję dożywiania bezrobotnych

W pierwszej dekadzie b. m. Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Białostoku wydał dla bezrobotnych i ich rodzin 9475 obiadów w kuchni miejskiej i 1540 obiadów w kuchni gminy żydowskiej. Ponadto wydano dla 266

dziesięci 53,2 kg. cukru i 632,5 litra mleka.

Koszt akcji tej wyniósł: Obiady — zł. 3325 gr. 75, cukier — zł. 86 gr. 72 i mleko — zł. 151 gr. 80, razem więc sumę zł. 3564 gr. 27.

Baczność poborowi korzystający z odroczenia słu. wojsk. jako studenci i uczniowie

Wszyscy studenci i uczniowie, korzystający z odroczenia służby wojskowej z art. 61, p. 1 i 2 ust. o pow. ob. wojsk., wzgl. z przesunięcia terminu wcielania do szeregów do dnia 1.VII. 1931 r., a należący ewidencyjnie do P. K. U. Białystok, proszeni są o przycięcie do tej P. K. U., ref. II. w godzinach służbowych w sprawie służby wojskowej.

Zainteresowanym przy tej okazji będą udzielane przez P. K. U. informacje, co do warunków wymaganych do dalszego odroczenia służby wojsk., względnie przesunięcia terminu wcielania do szeregów do dnia 1.VII. 1932 roku.

Promienie nauki fachowej sięgają w głąb wsi

Zakończenie kursu kroju i szycia w Białosukniach

W dniu 12 bm. we wsi Białosuknie w gm. Dolistowo, odbyło się uroczyste zakończenie kursu kroju i szycia, zorganizowanego przez Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet przy współudziale Sejmiku Powiatowego. Uroczystość ta pelaczona była z pokazem prac uczenie, deklamacjami, śpiewem i rozdaniem świadectw 25 absolwentkom kursu i zgromadziła licznych gości z pośród przedstawicieli władz, organizatorów kursu i rodzin uczennic.

Z Białosukni przybyli mianowicie: reprezentant Starostwa i Sejmiku — p. radca Kowalski oraz p. p. inż. Dantrowa i Z. Stermińska — jako przedstawicielki Zw. Ob. Pr. Kobiet, i p. Dąbrowski — referent rolny powiatu.

Pełną uwagę uczenie wyraźnie wykazał, jak wielką dziedzinę nauki zawodowej dokoła omawiany kurs. Uczennice, które przed wstąpieniem na kurs nie miały pojęcia o umiejętności szycia, przelotowały na pokaz b. ładnie uszyta bielizna, suknie, płaszcze i nadzwyczaj miłe hafty i roboty koronkowe. Wynik ten był miłą nagrodą i zachętą do organizatorów kursu za ich pracę na rzecz fachowej nauki młodzieży.

Przy wyczerpaniu świadectw zastarosty p. Kowalski wywzględnił i docenne i wartościowe przemówienie, w którym podkreślił możliwość kształcenia się przez młode pokolenie korzystające już z wolności narządowej i wybiegającej do przodu, czego starsza generacja była przez zaborców

pozbawiona. P. Stermińska mówiła o obowiązkach kobiet w życiu domowym i społecznym, na zakończenie zaś przemówień p. Dąbrowski wykazał wartości gospodarcze płynące dla kraju z szerzenia wiadomości zawodowych wśród młodzieży wiejskiej.

Ludność dziękowała P. Starości

i paniom z Komitetu za zorganizowanie nie tylko kursu, oraz przez specjalną delegację prosiła o ustalenie siedziby szkoły powszechnej w Białosukniach i zorganizowanie w miejscowości tej Oddziału Zw. Strz.

Następnie kurs kroju zorganizowany będzie w sezonie letnim w Starosielcach.

Posypał się grad kar administracyjnych

Pan Starosta Grodzki ukarał administracyjnie:

Froima Jospę z Warszawy za nielegalny przewóz mięsa grywną w wysokości 50 zł., z zamiarą w razie nieściągalności na arest, oraz na zapłatę kosztów postępowania administracyjnego.

Sruła Dorotyńskiego (Rynek-Kościuszki 36) za wykroczenia sanitarne — grywną 30 zł. z zamiarą na arest oraz na koszt.

Mojżesza Bermuna (Śledzowa 3) za nielegalny ubój cieląt — grywną 35 zł. z zamiarą na arest 7 dni oraz na koszt postępowania.

Arona Serbina z Jaliżu w pow. wolkowskim — grywną 30 zł. i na koszt postępowania, również za nielegalny ubój.

Obydwaj ostatni mają ponadto zajęte mięso przez Rzeźnię Miejską.

DEBOWO POW. AUGUSTOWSKI

Działalność Gminnej Kasy Stefczyka

W dniu 7-ego b. m. w lokalu Urzędu gminy Debowo, odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Kasy Stefczyka. Frekwencja była bardzo liczna. Zebranie zagał Wacław Tomaszewski (Mogilnice), oddając przewodnictwo Michałowi Szmyglowi.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, wygłosił referat pan Br. Krupiński.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów Rady Nadzorczej, w skład której weszli p. p.: Bronisław Krupiński, Wacław Ruczo, Michał Szmygl, Wacław Tomaszewski (Jaminy), Wacław Tomaszewski (Mogilnice), i Aleksander Mitros. Rada Nadzorcza wybrała Zarząd w osobach: Bronisław Krupiński, jako prezesa, Wacława Ruczko jako rachmistrza i Aleksandra Mitrosa jako skarbnika.

Tak Zarządowi jak i Radzie Nadzorczej życzymy powodzenia

w pracy i sądzimy, że tak Rada Nadzorcza jak i Zarząd poprawią do przodu drogą nadwyżek i dochodów, a deficyty lat poprzednich pokryje jako ogólnemu zadowoleniu spółdzielców.

Z przykrością podkreślamy, że z naczytelstwą tuż gminy, mimo iż członkami tejże Kasy nikt na nie nie przybył, a co z wielu względów było b. porządane.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że nauczycielstwo uchyla się od nawy społecznej, jednak zlekceważenie tak ważnej placówki jest wysoce karygodne.

Sep.

Restauracja „VERSAL”

TEL. 9-37 Sienkiewicza 15 TEL. 9-37
Wydaje smaczne obiady i kolacje. Bufet zaopatrzone w doborowe trunki i ząkaski. Wieczorem artystka Lu Reilly wkonwyjuje tańce: klasyczne, excentryczne i akrobatyczne.

Uroczą Milla i złotowłosa Włada, wypełniają pięknymi tańcami dancing.

218-3

O sprawnej komunikacji autobusową

Na najbliższym posiedzeniu Magistratu, zostanie rozstrzygnięta sprawa udzielenia koncesji na komunikację autobusową w naszym mieście.

Sprawa ta budzi wśród mieszkańców naszego miasta zrozumiałe zaniepokojenie, gdyż dogodność i taniość przejazdu w stutysięcznym mieście, są podstawowymi elementami rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego ludności.

Do Magistratu wpłynęła m. in. oferta na uruchomienie komunikacji na samochodach f. „Ursus” które zbudowane zostały według ostatnich wymagań techniki i komfortu.

Samochody „Ursus” budowane są przez Państwowe Zakł. Inż. i Mechaniczne „Ursus” w Warszawie i należą do kategorii wozów wysokiej klasy, mogącej konkurować pod każdym względem z najlepszymi fabrykami zagranicznymi. Państw. Zakł. Inż. i Mechn. „Ursus”, zapewniły komunikacji autobusowej w Białymstoku kontrolę techniczną, oraz jaknajdalej idące współdziałanie, co zapewni całkowite bezpieczeństwo i sprawność komunikacji.

W związku z tą okolicznością, przy przedstawicielstwie „Ursusa” przy ul. Artyleryjskiej 5, ma być zorganizowana stacja obsługi, warsztaty i składy konsygnacyjne części zamiennych — co pozwoli realizować problem punktualnego kursowania wozów.

Na stacji obsługi i w warsztatach oraz przy komunikacji, znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu pracowników białostoczian.

W charakterze oferenta-przedsiębiorcy, występuje p. Władysław Urajski, znany w sferach automobilowych, jako konstruktor pierwszego polskiego małego samochodu. Moment ten każe spodziewać się, że komunikacja „Ursus” nie będzie miała charakteru spekulacyjnego, lecz instytucji użyteczności publicznej, mającej na względzie przedewszystkiem dobro mieszkańców naszego miasta.

Należy przypuszczać, że decyzja Magistratu pódzię przedewszystkiem po linii zaleceń Min. S. Wewn. i Min. Robót Publiczn. mających na celu rozwój krajowej produkcji autobusowej, zwłaszcza, że komunikacja „Ursus” oparta o opiekę fachową Państw. Zakł. Inż. i Mechn. w Warszawie, rozwiązać może skutecznie zagadnienie dogodnej i punktualnej komunikacji. 225-1

Przeгляд koni w powiecie białostockim

Dziś odbywać się będzie przegląd koni urodz. w 1927 r. i starszych, które z jakiegokolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości, na rynku w Zabłudowie dla mieszkańców z terenu miasta i tych wsi, którzy w dniu wczorajszym koni do przeglądu nie dostawili.

Jutro przegląd odbywać się będzie na targowicy miejskiej w Białymstoku dla gmin: Białostoczek, Dojlidy, Supraśl i Starosielce.

Z dnia i nocy

I znowu pożar

Przed kilku dniami we wsi i gm. Kąty wybuchł pożar, skutkiem którego na szkodę 5 gospodarzy spaliło się: 1 dom mieszkalny, 5 stodół i chlewy, inwentarz martwy i zboże.

Podczas pożaru odniosła znaczną porażkę jedna z poszkodowanych — Kozł Paulina.

Spalone budynki były ubezpieczone w T. W. Wzajemnych Ubezpieczeń w Białymstoku. Przyczyną pożaru — wadliwe urządzenia przewodów kom. nowych. Straty wynoszą około 18000 zł.

Teatr Objazdowy Z. A. S. P.

Samoz. Woj. Białostockiego pod Dyrekcją Józefa Krokowskiego.

We wtorek 14 kwietnia 1931 r.

JASTRZĄB

Komedja w 3 aktach F. Crolset'a

Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru „PALACE” od godz. 10 do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Pocz. o godz. 8 m. 15 wiecz. 226-1

Prawdziwa muzyka powoduje dreszcze

Skrzypek o światowej sławie, Fritz Kreisler, przemawiając niedawno na temat muzyki, oświadczył, że tylko tę muzykę uważa za rzeczywiście piękną, która powoduje u niego... dreszcze, bez względu na to, czy on sam gra dany utwór, czy też słucha gry kogoś innego.

Twierdzi też, że muzyk-artysta, który pod wpływem muzyki nigdy nie odczuwał takiego stenu i po którego ciele nigdy pod wpływem muzyki nie przechodziło mrowie, nie odczuwa muzyki, nie rozumie jej i mija się z powołaniem.

Tuczna dijeta

Dziewięć kobiet, w tym dwie instruktorki i siedem studentek z Waschingtona Missionare College, uprawiało przez 4 tygodnie eksperymentalną dietę. Po upływie czterech tygodni poddały się one badaniom lekarskim, które stwierdziły, że wszystkie one czują się obecnie lepiej, są zdrowsze i ładniejsze, niż poprzednio. Nie używały mięsa ani masła ani

mięsa. Żyły przeważnie pomarańczami, pomidorami i twarogiem, z dodatkiem tłuszczu orzechowego i jaj. Przepisy, według których żywiły się, zostały sporządzone dla nich przez rządowe amerykańskie biuro ekonomii domowej. Przy obliczeniach okazało się, że każda z nich pożywiła, kosztowało dziennie 28 centów, t. j. około 2 złote.

APOLLO Dziś premiera Początek 8-20, 10-15

Wielki dźwiękowy film z życia rosyjskiego p. t.

ODKUPIENIE

według powieści Lwa Tolstoja W roli głównej: John Gilbert.

„MODERN” Dziś uroczysta premiera Początek: 6-30 8-30 10-30 ceny od 1-25 gr. zł.

Najlepszy film produkcji kraj. Potężny dramat śpiewno-dźwiękowy.

Serce na ulicy

w rolach głównych NORA NEY utalentowana białostoczanka

Zbyszko Sawan — Junosza Stępowski

Reżyserja: Juliusz Gardan

Muzyka: S. Kateszek.

„POLONJA” Genjalny film współpracy E. Pommera i Joe Maya

ASFALT

Film arcydzieło z życia wielkomięjskiego, osnuty na tle miłości złodziejki i policjanta. W rolach głównych:

GUSTAW FROELICH BETTY AMANN HANS A. von SZLETTOW

KUPOJCIE WYROBY KRAJOWE

Życie gospodarcze

Jakie są ceny produktów rolniczych?
(z ostatniego posiedzenia głądy zbożowej w Warszawie)

Na ostatnim zebraniu głądy zbożowo-towarowej w Warszawie, podaż żyta była cokolwiek zwiększona przy tendencji utrzymanej. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto 25 $\frac{1}{2}$ — 26, pszenica 31 $\frac{1}{2}$ — 32 $\frac{1}{2}$, owies jednolity 26 $\frac{1}{2}$ — 28, owies zbierany 24 $\frac{1}{2}$ — 25, jęczmień na kasze 25 $\frac{1}{2}$ — 26, jęczmień browarny 26 — 27, mąka pszenna luks. 58 — 68, mąka pszenna 40 51 — 58, mąka żytnia 39 — 41, otręby pszenne szale 21 — 22, otręby

pszenne średnie 20 — 21, otręby żytnie 19 $\frac{1}{2}$ — 20, kuchy lniane 32 — 33, kuchy rzepakowe 21 — 22, groch polny jadalny 28 — 31, groch „Victoria” 33 — 36, koniuczyna czerwona bez kamionki o czystości do 97% 300 — 380, koniuczyna biała bez kamionki o czystości do 97% 350 — 450, wyka siewna 42 — 45, seradela podw. czyszczona 90 — 95, poluszka siewna 45 — 47, łubin niebieski 24 — 26, łubin żółty siewny 38 — 42.

Sprostowanie

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem p. t. „Ksiądz proboszcz, ekspedycy kolejowy i gospodni czyli ciekawa historia transportu”, umieszczonym w „Głosie Ziemi Białostockiej” dnia 30 kwietnia r. № 81/152, proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze następujące sprostowanie.

Nieprawda jest żeby rzeczy księdza Przybińskiego oczekiwały w Grajewie na uiszczenie opłaty przewozowej, natomiast prawdą jest, że rzeczy te załadowano do dwóch wagonów pomimo niezapłacenia całkowitej opłaty przewozowej, jeszcze w dniu załadowania odeszły z Grajewa do Mickiewicza.

Nieprawdą jest aby gospodni księdza wręczyła mu 416 zł. i na dowód tego otrzymała pokwitowanie — natomiast prawdą jest, że w Grajewie zapłaciła kwotę 10 zł. 50 gr. za przejazd swój jako dozorca przesyłki z Grajewa do Mickiewicza oraz 1 zł. postojowego i tylko na kwotę 11 zł. 50 gr. otrzymała pokwitowanie, reszta zaś należności przewozowych została przekazana do pobrania w Mickiewiczu.

Na skutek rzuczonego na mnie oszczerstwa przez gospodni księdza, zaświadczam po tej i zostało w tej sprawie wszczęte dochodzenie.

Pozostaje z należnym szacunkiem
Roman Terlecki
asesor P. K. P.

ODBIORNIKI wraz z materiałem antenowym komplet 39
DETEKTOROWE do nabycia w firmie tylko zł.

L. MQWSZOWSKI

Białystok, Lipowa 22 tel. 2-14

NOWO OTWARTE
BIURO POGRZEBOWE

Stowarzyszenia Robotników Katolickich
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 13

Duży wybór trumien, wleńców i wynajęcie karawanu, a także przyjmujemy całkowite urządzenie pogrzebów
Przedmioty dewocyjne 200-10

Radio-program:

WTOREK 14. IV. 31 r.

12.10. Muzyka z płyt gramof. 1.35. „Chwilka lotnicza” (Obrona przeciwlotnicza kraju) Inż. J. Kawacki. 14.50. „Kekainizm i jego skutki” dr. Józef Stein. 15.30. Dla maturalistów: „Mickiewicz” (Odczyt III.) prof. K. Górski. 15.50. Dla maturalistów: „Grunwald a Beresteczko” prof. H. Mościcki. 16.10. Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. Odczyt dyr. Jana Smielskiego z dziesięciu naukowej organizacji. 17.45. Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 19.25. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35. Prasowy dziennik radiowy. 19.50. Transmisja z Opery Warszawskiej „Madame Butterfly” Puccini’ego. 28.00. Muzyka lekka i taneczna.

Nr. E 633/31.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Białymstoku rew. II-go, zam. przy ul. Sobieskiego 7, ogłasza, że na żądanie Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu bielskiego w Belsku Podlaskim w dniu 17 czerwca 1931 r. od godziny 10 rano w sali Sadu Okręgowego w Białymstoku odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości niehipotecznej majątku należącego do Grzegorzka Kozłowskiego s. Daniela, położonego we wsi i przy wsi Wólka Bobrowiecka gminy Dubiażowa pow. bielskiego, składającego się z około 4 ha dziesięcin ziemi w 7 działkach.

Powższa nieruchomość w zastawie, dzierżawie lub wspólnym z kimś lub innym posiadaniu nie znajduje się, ulega sprzedaży przez licytację w całości zgodnie z opisem Komornika Sadu Grodzkiego w Belsku Podlaskim z dnia 29. XII. 30 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 2.000 zł. Zamierzającym wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadium w kwocie 200 zł.

Protokół zajęcia i oszacowania nieruchomości podlegającej sprzedaży można przeglądać w kancelarii Wydziału Cywilnego Sadu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dnia 7 kwietnia 1931 r.
Komornik Podlaski.

PRZEDRUK WZBRONIONY.

34)

DASHIELL HAMMETT

Amerykańskie miasto zbrodni

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— Dino! — zawołał Rolf, nie odwracając odnie twarzy — ty nie...

Ale ona roześmiała się tylko i oplotła go silnymi ramionami, ściskając jego ręce nadół i przyciągając je do boków.

Zepchnąłem Thalerę z drogi prawą ręką i wycelowałem weń rewolwer, wytrącając jednocześnie broń z rąk Rolfa. Dina puściła go.

Postąpił dwa kroki w kierunku jadalni, rzekł słabym głosem: — „Niema żadnej...” — i runął na podłogę.

Dina podbiegła do niego. Ja wypchnąłem Thalerę do hallu, gdzie na podłodze leżał nieprzytomny Jerry, i zaciągnąłem jeńca do alkowy pod frontowymi schodami, w której to skrytce widziałem telefon.

Kazałem się połączyć z Noonanem i zameldowałem mu, że złapałem Thalerę i gdzie ma nas szukać.

— Matko Bogal! — krzyknął. — Nie zabijaj go pan, dopóki nie przybędę.

ROZDZIAŁ XIV.

Maks.

Wiesz o ujęciu Poszepta rozeszła się zadziwiająco szybko. Kiedy Noonan, jego ludzie i ja udaliśmy się do ratusza, eskortując Thalerę i oduczonego Jerry’ego, towarzyszyła nam przynajmniej setka gapów.

Nie wszyscy oni wyglądali na zadowolonych z obrotu rzeczy. Ludzie Noonana mieli twarze

blade i ściągnięte. Zato on sam triumfował, i nawet niemożność wyduszenia czegoś z Poszepta nie odebrała mu humoru.

Poszept zaczął się i oznajmił, że będzie gadał ze swoim obrońcą, a z nikim innym. Pomimo całej nienawiści do jeńca Noonan nie mógł go przekazać swoim policyjnym katom. Poszept zabił brata szefa, i szef nienawidził go piekielną nienawiścią, ale Poszept był jeszcze zbyt wplywową figurą w Personville, żeby nim bezkarnie ponie wierać.

Wkoń u Noonan zmęczył się indagacjami i odesłał jeńca do więzienia, mieszczącego się na najwyższym piętrze ratusza. Zapaliłem któreś tam z rzędu szefowskie cygaro i przeczytałem szczegółowe zeznania Myrtle. Ale nie znalazłem w nich nic ponadto, co już wiedziałem.

Szef ciągnął mnie do siebie na obiad. Wyklamałem się obandażowaną ręką. W gruncie rzeczy była to tylko słabiotka, niegodna uwagi kon tużja.

W trakcie naszych towarzyskich uprzejmości dwaj cywilni agenci przyprowadzili czerwonego faceta, który zatrzymał moją kulę, przeznaczoną dla Thalera. Korzystając z zamieszania, wymknął się z domu z nadwyrażonym żebrzem, i ludzie Noonana nakryli go w poczekalni lekarza. Ale i z niego nie można było nic wydusić, i szef odesłał go do szpitala.

Wstałem, gotując się do odejścia.

— Gdyby nie Brandówna, nie dokazałbym niczego — ręką. — Dlatego właśnie prosiłem pana o pozostawienie jej w spokoju — jej i Rolfa.

Szef ujął serdecznie moją lewą dłoń, po raz piąty lub szósty.

— Zwyczenie pańskie jest dla mnie rozkazem — zadeklamował. — I ponieważ jak pan mówi, ona pomogła unieszkodliwić tego psa, powiedz jej pan w moim imieniu, że jeżeli jej czego potrzeba, niech tylko powie słowo.

Przrzekłem, że nie omieszkam tego zrobić i udałem się do hotelu, marząc o czystym, białym łóżku. Ale ponieważ była już prawie osma i żo-

łodek upominał się o swoje prawa, zajrzałem naj- przód do jadalni.

Później skórzany fotel w hallu skusił mnie na cygaro, co doprowadziło do wdania się w rozmowę z wędrownym kontrolerem kolejowym z Denveru. Okazało się, że mieliśmy wspólnego znajomego w St. Louis.

Nagle na ulicy wybuchła strzelanina.

Ocenilem na ucho, że bitwa wre w sąsiedztwie ratusza i pożegnawszy kontrolera, pognąłem w tamtą stronę.

Ubiegłem dwie trzecie drogi, kiedy z głębi ulicy nadjechał szybko samochód, plując ogniem karabinowym.

Cofnąłem się w boczną uliczkę i wydobyłem broń. Samochód zrównał się ze mną i w świetle latarni zobaczyłem dwie twarze Kierowca był mi obojętny. Górna część twarzy jego towarzysza była zasłonięta ściągniętym kapeluszem, dolna należała do Poszepta.

Jednocześnie na tle świetlistej perspektywy bocznej uliczki po drugiej stronie ulicy mignęła sylwetka człowieka z krzywymi nogami.

Zapomniałem o Thalerze.

Wślaz za uciekinierem przeleciał zięjący ołowiem samochód policyjny.

Przebiegłem przez ulicę w pogoni za cieniem z krzywymi nogami.

Jeżeli to był ten, o kogo mi chodziło, wszystko przemawiało za tem, że nie miał broni. Pędziłem środkiem wąskiej uliczki, zaglądając przechodzącym cieniem w oczy, uszy i nosy.

Ubiegłem tak trzy czwarte bloku, gdy nagle jeden cień rzucił się do ucieczki.

— Stój! — wrzasnąłem, goniąc. — Stój, bo strzele, Mac Swain,

Ubiegł jeszcze pół tuzina kroków i stanął.

— A to ty! — rzekł, tak, jakby to nie było wszystko jedno, kto go wytopił!

— Ja — wyznałem. — Powarjowaliście, ludzie? Co to za maskarada?

D. c. n.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21 Telefony Redakcji, dzienny — 10-05. nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. za wiersz z redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne 50 proc. drożej; za zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. niższej. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Układ ogłoszeń przed tekstem 5^o lamowy, za tekstem 10^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425

Wydawca: Tow. Wydawnicze

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Białystok ul. S-go Rocha 3

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski